



Człowiek jest stworzony z miłości i do miłości, aby dla niej żyć, zanurzać się w niej i odwzajemniać ją. W swoim życiu doświadczyłam miłości. Jako dziecko – miłości rodziców. Jako osoba dorosła – miłości małżeńskiej. Jako matka – miłości od dzieci i teraz także od wnuczek. W wieku 44 lat poznałam jeszcze inną Miłość. Miłość, która jest większa, mocniejsza i głębsza.

W 1997 roku do naszej parafii przyszedł ksiądz, który mówił o Bożej miłości objawionej przez Pana Jezusa. Ten ksiądz nauczył mnie modlić się Koronką do Miłosierdzia Bożego, o której do tej pory nic nie słyszałam; nic też nie wiedziałam ani o obrazie Jezusa Miłosiernego ani o Siostrze Faustynie. Pamiętam pierwszą Mszę świętą, którą ten ksiądz odprawiał. Było to w kwietniu 1997 roku, w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. W kazaniu mówił miłosiernej miłości Boga i o grzechu człowieka. Przytoczył słowa Jezusa z „Dzienniczka” Siostry Faustyny: *Chociażby grzechy dusz czarne były jak noc, kiedy grzesznik zwraca się do miłosierdzia Mojego, oddaje Mi największą chwałę...* (Dz. 378). Każde słowo w tym kazaniu poruszało mnie bardzo głęboko. Morze łask zaczęło się wlewać do mojej duszy. Poznawałam Miłosiernego Jezusa inaczej niż słyszałam do tej pory, choć do kościoła chodziłam od dzieciństwa. W tym dniu przystąpiłam do sakramentu pojednania i ksiądz poświęcił mi obraz Jezusa Miłosiernego.

Po tamtej Mszy świętej moje życie zaczęło się zmieniać. Kupiłam sobie także Pismo Święte i „Dzienniczek” Siostry Faustyny. Zostawiłam oglądanie telewizji i wieczorami czytałam je. Do tej pory „Dzienniczek” po Piśmie Świętym jest moją najbardziej ulubioną księgą. Zaczęłam chodzić na Mszę świętą w tygodniu, przyjmowałam Komunię świętą i co miesiąc przystępowałam do sakramentu pojednania. Szukałam wspólnoty, w której bym mogła bardziej się rozwijać duchowo. Aż po jakimś czasie usłyszałam z Radia „Lumen” informację o Sto-

warzyszeniu Apostołów Bożego Miłosierdzia „Faustinum”, o wspólnocie w Dobroci i Ciemnym Balogu. Pojechałam tam, by się lepiej zorientować w życiu tej wspólnoty, jakie są warunki przyjęcia... 10 kwietnia 2003 roku pojechałam z naszą parafią na pielgrzymkę do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach i wtedy oddałam deklarację wpisową do „Faustinum”. Po roku wolontariatu zostałam przyjęta do grona członków i rozpoczęłam 4-letnią programową formację w Dobroci. Stopniowo zaczęły dołączać się do tej wspólnoty także inne osoby z naszej parafii. Mieliśmy jednak bardzo skomplikowane połączenie autobusowe z Dietwy do Dobroci, więc zaczęliśmy się modlić, by także w naszej parafii była wspólnota formacyjna stowarzyszenia „Faustinum”.

Po krótkim czasie zwróciłam się do księdza proboszcza w naszej parafii z prośbą w tej sprawie. Bardzo chętnie się zgodził i powiedział, że maksymalnie będzie nas wspierał. 20 listopada 2008 roku mieliśmy już w naszej parafii w Dietwie pierwsze spotkanie formacyjne apostołów Bożego Miłosierdzia. Tak powstała wspólnota „Faustinum”, która już liczy kilkunastu członków i ponad 50 wolontariuszy, a tych nieustannie przybywa. Spotkania formacyjne mamy w każdy trzeci czwartek miesiąca. Rozpoczynamy o 15:00 modlitwą w Godzinie Miłosierdzia przed obrazem Bożego Miłosierdzia, potem modlimy się Koronką do Miłosierdzia Bożego, następnie są konferencje i Msza święta, która zawsze kończy się adoracją Najświętszego Sakramentu.

Na początku mówiłam o miłości i miłością też chcę zakończyć swoje świadectwo. Posłużę się cytatem z „Dzienniczka” św. Siostry Faustyny: *Choćby i Pan się ukrył, to miłość Go znajdzie, bo dla miłości nie ma bram ani straży, ...ona przedrze się przez puszcze i skwary, przez burze i pioruny, i ciemności, i dociera do Źródła, z którego wyszła, i tam przetrwa na wieki. Wszystko ustanie, ale miłość nigdy* (Dz. 1022).

J. D. ze Słowacji